

Ascetoholix & Pan Du, Jest nas wielu (52 Dębiec,

Granice eliminują tylko tych ospałych

(Sprawdź to kręć to)

To dla każdego inne piekło

(Piekło)

Przemyśl to choć system wciąż kuleje

U nas nadzieje mieć niewinnych dla nich nie ma lekko

Wciąż ciągła walka o pokój lepsze jutro

(Lepsze jutro)

Myślą mięśniem czynem mówmy krótko

Razem jesteśmy w stanie ruszyć z posad głązy

Don Drużyna A Liber Kris brońmy szansy dziś

Dziś ten jutro tamten jest pierwszy dzierży berło

A my w ciemno idziemy drogą codzienną

Zgrają partię nową partię a naród szarpie

I niewielu z nich mówi o zwycięskiej szarpie

Reszta patrzy na teatrzyk reszty się strzeżcie

Walczymy razem dziś o szczęście

I przy Dnieprze niech to słowo wesprze was

Pozdrowienia z Polski Drużyna A

Zrzucę jarzmo tych co mnie drażnią

Narzucając mi niewolę każdą

Wolę własne pasmo chyba to jest jasne

Że nie zgasło światło w sercu

Przez kłamstwo oszczerców oni stoją na kobiercu

Z diablem i mówią mu że padłem im do stóp

Jednak bruk w mojej dłoni mówi

Że mam dług w stosunku do nich

Bracia Bóg nas chroni sprawy słusznej

Jeśli teraz nie naprawisz czegoś

Nie zrobisz tego później

(Nie zrobisz później)

Razom nas bahato nas ne podołaty

Razom nas bahato nas ne podołaty

Razom nas bahato nas ne podołaty

Razom nas bahato nas ne podołaty

Przy mikrofonach nie myślę o milionach

Ja myślę o tym czego jeszcze można dokonać wiesz

Nie muszę tu zarobić tyle co Comarch

Natomiast chcę ratować życie jak Monar

Gdy na salonach dzielą świat na strzępy

Te dźwięki budzą lęki u Łukaszenki

Białoruś bądźcie następni

Zbiry wkrótce się skończą wam

Dioksyny i tiry

Na razie pełni wiary w tych któryście wybrali

Dla nich stali w mrozie w pomarańczowym kolorze

Ja jestem sceptykiem mój kraj tego wymaga

Głośnym krzykiem na płycie swój sprzeciw wyrażam

Ideały się depcze słowa wielkie zapomina

Dla małych spraw wiecznie prywatą układ

(świnia)

Realizm prosto z Polski to dla was Ukraina

Lepiej miejcie na oku to co u was się zaczyna

Polityku jeden z drugim pamiętajcie małych ludzi

Bo bez nich żaden z was nigdy nie byłby taki duży

Nie zapominajcie nigdy bo lud nigdy nie zapomni

Za kłamstwa krzywdy przyjdzie czas że się upomni

Bo razem nas bahato to daje nam odwagi

I nas ne podołaty bo nie dacie nam rady

Nas ne podołaty bo nie dacie nam rady

(Pięć dwa dębiec)

(Pięć dwa dębiec)

(Nas ne podołaty bo nie dacie nam rady)

Razom nas bahato

Jest nas wielu
Nas ne podołaty
Nas nie pokonacie
Razom nas bahato
Jest nas wielu
Nas ne podołaty
Nas nie pokonacie
Razom nas bahato
Jest nas wielu
Nas ne podołaty
Nas nie pokonacie
Razom nas bahato
Jest nas wielu
Nas ne podołaty
Nas nie pokonacie
Pełen blask zdeterminowany tłum
Te obrazki pokazują siłę demokracji
Fałsz zmusza do reakcji ludzi
By przerwać bezwład zrzucić ucisk
Uścisk dłoni poparcie w walce
Te wartości nie są dla nas martwe
Jest nas wielu mamy oczy otwarte
I na starcie jesteśmy gotowi na starcie
W miejscach gdzie nie ma miejsca na wolność
Gdzie normą jest życie na co dzień ze zbrodnią
Nie powstrzyma nas siła dyktatur to siła rapu
Przeciwko sile strachu
Razem jest nas wielu więc nas nie pokonacie
Nawet jak wyschnie pisak i spłonie papier
Władam rapem na etacie własnym szukam satysfakcji
Świat ułożony jest z mozaiki
Odkryj nowe miejsca jak Marco Polo
Możesz zbudować potęgę jak rodyjski kolos
Możesz, działać solo albo, działać razem
Ale za granie solo świat policzy ci marże
Dwójka dokładam swój element blisko
Poznaj moje zdanie zmień mi zdanie szybko
Jedna wiara w przenośni i jako symbol
Jutro już na serio niech twe usta krzykną
Razom nas bahato
Nas ne podołaty
Razom nas bahato
Nas ne podołaty
Razom nas bahato
Nas ne podołaty
Razom nas bahato
Nas ne podołaty
Razom nas bahato jest nas wielu
Nas ne podołaty nas nie pokonacie